

Polka z Małyszem

Data publikacji: 27.05.2003 0:00



brak zdjęcia

Austriacki skoczek Andreas Goldberger był w ten weekend gościem Adama Małysza. - Szczerze się zdziwiłem, gdy wpadłem do Adama na kawę. Ma większą działkę niż ja - śmiał się w rozmowie z "Dziennikiem" słynny Goldi. Jeden z najlepszych skoczków świata przyjechał do Wisły na trzecią "Majówkę z Małyszem". Był zachwycony Beskidami.

Przez dwa dni w Wiśle wszystko kręciło się wokół skoków narciarskich. Na obiektach w centrum odbywały się międzynarodowe zawody dla najmłodszych, deptakami sunęły setki turystów z twarzami pomalowanymi na biało-czerwono, podczas pleneru dzieci malowały portrety Małysza, na placu Hoffa można było oglądać samochody, którymi na zawody jeżdżą kadrowicze. W sobotę wieczorem w amfiteatrze odbyła się licytacja. Wiktora Marka Kondrata i plastron Adama sprzedano po 4 tys. zł, a strój piłkarski Pawła Deląga z meczu skoczkowie kontra artyści poszedł za 2,8 tys. zł (pieniądze zasiliły fundację Małyszów). Nawet muzyka w amfiteatrze była dopasowana repertuarowo do sukcesów Małysza. "Słodkiego, miłego życia. Jest tyle gór do zdobycia" - śpiewała grupa Kombi.

Pogoda dopisała. Przez cały weekend było upalnie. - Modliliśmy się, żeby była pogoda i jest! - cieszył się mistrz świata. Małysz wszędzie pojawiał się w towarzystwie żony Izabeli. On w bejsbolówce i koszuli safari z postawionym kołnierzem, ona wydekoltowana - w bluzce wiązanej na szyi, kusej sukience dżinsowej i butach korkowych na podwyższeniu. Na ramieniu torebka z napisem "love". - Fajna babeczka - słycać było szepty w tłumie panów stojących w kolejce po autografy. - Oni też całkiem, całkiem - uśmiechały się dziewczyny spoglądając na Adama i Goldiego.

Za Małyszem wszędzie chodził sznur ochroniarzy. Kibice nie dawali skoczkowi chwili wytchnienia, ale Adam uśmiechał się i chętnie rozdawał autografy. - Jak się czujesz? - wypytywali turyści. - Samopoczucie mam dobre, ale znowu dużo trenujemy i jestem trochę przymulony - odpowiadał skoczek.

W sobotę Adam z żoną, Goldbergerem, trenerem Polaków Apoloniuszem Tajnerem i Austriaków - Hainzem Kuttinem, zostali zaproszeni do tańca przez Zespół Regionalny Wisła. Panom tańczenie polki nie szło najlepiej. Niezłe radziła sobie tylko Iza. - Co wolicie, taniec czy skoki? - pytała potem konferansjerka. - Zdecydowanie skoki - odparł Goldi. - Ja też - westchnął Małysz. - Mogę się tylko przyłączyć - rozłożył ręce Tajner.

W niedzielę skoczek i jego trener znowu musieli tańczyć, tym razem z zespołem Blue Cafe podczas 2. Festiwalu Piosenki Skocznej o Kryształową Kulę. Później zasiedli w jury i oceniali występy innych. Koncert był nagrywany przez Telewizję Polską. Zobaczymy go wieczorem 15 czerwca w TVP 1.